



Nr 236. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 mrk., miesięcznie 35 fen., z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen. **WIELKOPOLANIN** wychodzi codziennie. **Poznań, piątek 16 października 1885.** Przedpłata na pocztach kwartalnie 1 markę. **Rok 3.** INSERATY od wiersza drobnego 15 fen. RĘKOPISMA się nie zwracają.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.
Nakład codzienny 5850 egzemplarzy.

Wybory!

Dnia 19, 20 i 21 b. m., a więc w przyszłym tygodniu przez poniedziałek, wtorek i środę wyłożone będą na ratuszu w godzinach biurowych w sali posiedzeń na pierwszym piętrze

- 1) lista ogólna praw wyborców
 - 2) listy okręgowe praw wyborców.
- Trzeba nam znowu do nich zaglądać, a przekonać się raz jeszcze,
- 1) czy nazwisko każdego z uprawnionych zapisaniem jest do listy,
 - 2) do którego okręgu wyborczego każdy należy, aby w sam dzień praw wyborców nie było błędów po mieście z czego by łatwo wynikać mogła utrata naszych głosów.

Miasto Poznań podzielono na 43 okręgi; w ostatniej więc godzinie już nie pora szukać swego okręgu.

Dnia 22go b. m. o godz. 1 w południe odbędzie się w Chelmie w hotelu pod Czarnym Orłem Walne Zebranie Komitetu Prowincjonalnego dla Prus Zachodnich w obec delegatów poszczególnych powiatów.

Celem zebrania jest:

1. Przyjęcie delegatów.
2. Sprawozdanie ustępującego Komitetu Prowincjonalnego.
3. Wybór nowego komitetu na przyszłą legislaturę.
4. Ułożenie listy kandydatów do sejmiku pruskiego.

Komitet Prowincjonalny Wyborczy dla Prus Zachodnich.

Ign. Łyskowski. Ap. Działowski.
X. Krzeszewski. E. Parczewski.

Odbieramy z Padniewa pod Mogilnem dnia 13 października 1885 roku.

Szanowna Redakcjo!

Dla zasług przysługujących wiece polsko-katolickie w Mogilnie u pana Dawidsohna nie odbędzie się.

Prosząc o łaskawe powiadomienie o tem czytelników „Wielkopolanina“, załączam moje uszanowanie.

Stanisław Różański,
przewodniczący komitetu powiat.

W Brodnicy zebrało się 11 bm. około 300 praw wyborców. Dr. Tempski, zagaiwszy wiec, wyraził radość z powodu liczego zebrania, gdyż w ten sposób na legalnej drodze bronimy praw naszych i pracujemy skutecznie dla zachowania drogiej nam narodowości. Następnie mówił poseł Ignacy Łyskowski, autor kilku cennych książek, a mianowicie „Gospodarza“, opisując działania Koła Polskiego na sejmie berlińskim. Wymienił najważniejsze prawa narodowości polskiej, zabezpieczone traktatem wiedeńskim; wspominał o przyrzeczeniach królów pruskich, którzy po

kilka razy zapewnili, że język polski i religia katolicka nie będą nigdy naruszone, a tymczasem przeciwnie się dzieje. Przedstawiwszy treściwie zabiegi i usiłowania posłów polskich o wyjednanie przynależnych praw naszemu językowi, o zniesienie praw majowych, dotknął bolesnej nader sprawy wydalań, która tysiące rodzin polskich przyprowadziła do nędzy. Jako wzór naśladowania postawił Czechów, którzy kiedyś daleko większe, aniżeli my, znosili prześladowania, a chociaż już im groziła ostateczna zagłada, przecie z czasem osiągnęli tak świetne skutki swęj wytrwałej, narodowej pracy. Uczestnicy wieca wykrzyknęli z zapalem na cześć Koła Polskiego: „Niech żyje!“ Kandydatem do krzesła poselskiego i delegatem wybrany pan Kossowski z Gajewa. W końcu zachęcił jeszcze dr. Tempski do ruchliwej pracy wyborczej.

W Lipienicach, wsi położonej na kresach naszej narodowości w powiecie człuchowskim, odbędzie się zebranie dnia 12 b. m. za staraniem zacnego X. Sucharskiego. P. Władysław Strel z Czernie, który nie żałował kilku mil podróży, przemówił dobitnie i zrozumiale o naszych potrzebach i staraniach, a gdy dotknął sprawy wydalań, powstało ogólne poruszenie w zgromadzeniu. Do komitetu powiatowego zostali wybrani: X. Sucharski, pp. Strel z Czernie, Rue z Osusznicy, Piwonka z Konarzyn i Hopka z Zielonej Choiny; delegatami p. Strel, a zastępcą p. Piwonka; kandydatami na posłów: pp. Wł. Wolszlegier z Szenfeldu i St. Polczyński z Wysoki. W końcu przemówił z ogniem X. Sucharski, zachęcając uczestników do gorliwej pracy dla dobra kochanej Ojczyzny. Zachęcał matki, aby wlewały w serca dzieci zamiłowanie religii i ojczystego języka. „Walczy w nadziei, że zwyciężym“, były słowa czcigodnego X. Proboszcza, a chociażbyśmy mieli poled, poległby na cwałach, bo przekonani, żeśmy sprawy naszej nie zaspali. Zgromadzeni podziękowali mówcy trzykrotnem: „Niech żyje!“ za piękne słowa pociechy i nadziei.

W sprawie wydalań

powtórzmy dziś za „Katolikiem“ tylko kilka słów, ale wymownych. Z Biskupie na Śląsku wydaliły władze wraz z „obcokrajowcem“ i jego żoną, której ojciec właśnie konał. Dzieci wyjechały rano, ojciec umarł w południe. Nie było wolno dzieciom pozostać przy konającym ojcu, i oddać mu ostatniej przysługi na pogrzebie.

Żydzi poznańscy złożyli dotąd 6000 mrk. na swoich wyznawców, dotkniętych wydaleniem. Drugie tyle albo i więcej muszą jeszcze złożyć dla tych żydów, którzy dostali przedłużenie. Większość izraelitów poznańskich już się nie wyraża z takimi sympatjami o rządzie pruskim, jak dawniej.

Czesi w walce z Niemcami.

Starożytne podania głoszą, że od dwóch braci słowiańskich Lecha i Czecha pochodzą Polacy i Czesi, gdyż wiadomość o trzecim bracie Rusinie jest znacznie późniejszą. Zatem w wielkiej rodzinie ludów słowiańskich są Czesi naszymi najbliższymi braćmi. Liczne węzły łączyły dawniej dwa te pobratymcze narody. Chrześcijaństwo z Czech do Polski zawitało. Wielki nasz Bolesław chciał z Czech i Polski utworzyć potężne państwo słowiańskie; pod Grunwaldem Czesi pod dowództwem Żyżki pomagali Polakom w boju przeciw krzyżackiemu zakonowi; syn Kazimierza Jagiellończyka, Władysław, zasiadł na tronie czeskim; czeski język, używany na dworze naszych królów, wywarł wielki wpływ na nasz język i piśmiennictwo.

Później poszły w niepamięć związki, łączące Polaków i Czechów, dopiero od niedawna zaczynamy się zbliżać ku sobie, choć jeszcze wiele na tem polu jest do zdziałania.

Dziwić się zaiste potrzeba, że my Polacy tak mało się zajmujemy sprawami czeskiemi, tak że nieraz nas więcej obchodzi wiadomość o odległych ludach, niż ruch czeski narodowy, nader silnie tętniący. A przecież jedno nas łączyć powinno przede wszystkim, a to walka przeciw wspólnemu przeciwnikowi: gdyż tak nas Polaków pod zaborem pruskim, jak i Czechów usiłuje pokonać żywioł germański czyli teutoński, tj. niemieczyna. Pisma niemieckie, wychodzące w Czechach, z większą o nas Polaków piszą nienawiścią, aniżeli gazety berlińskie. „Wytepić niepoprawnych Polaków, którzy śnią marzyć o zachowaniu narodowości i powołują się na jakieś zapewnienia królewskie i śmieszne traktaty“, oto hasło gazet niemieckich w Czechach, ile razy wspomną o nas Wielkopolanach. Już choć tylko ta okoliczność, że mamy spólnego a potężnego przeciwnika, powinna nas ściśle połączyć, zjednoczyć, aby razem odierać nawale, grożącą pochłonięciem. Czesi staczają obecnie bój zacięty z niemieczyną, a walka ich nie jest bezowocną, owszem śmiało idą naprzód, a nie tylko że się bronią, ale nawet występują zaczepnie.

Główny bój toczy się obecnie o szkoły. Niemcy w Austrii, popierani przez Niemców całego świata, założyli towarzystwo szkolne, tak zwany „Schulverein“, aby zakładać i ulepszać niemieckie szkoły. Czesi natomiast doprowadzili do skutku tak zwaną „Macierz szkolną“, która wydaje rocznie około ćwierć miliona złotych reńskich na czeskie szkoły w niemieckich obwodach dla dzieci czeskich. Działania tej Macierzy tak są skuteczne, że sami Niemcy przyznają, iż nie tylko czeskie dzieci nie giną dla narodowości czeskiej, ale nawet niemieckie dzieci czeszczą. Taka pochwała z ust przeciwnika znaczy bardzo wiele.

Niech nas ten przykład zachęci, abyśmy wszystkie siły wyteżali, broniąc praw naszych.

W tym kierunku wiele jest do zdziałania, a mianowicie należy popierać groszem wdowim Towarzystwo Pomocy Naukowej imienia dr. Karola Marcinkowskiego i Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 14 października. Reichsanzeiger, podawszy wczoraj do publicznej wiadomości nominację księcia Hohenlohe'go na namiestnika Alzacji i Lotaryngii, ogłasza dziś długi spis czynności, jakie na mocy upoważnienia cesarskiego przywiązane są do wysokiego tego urzędu, a które po części przysługują tylko władzy monarszej.

Do zakresu praw, przysługujących namiestnikowi, wchodzi między innymi następujące.

Wydawanie samodzielnych rozporządzeń, jakie uznaje za stosowne w całym zarządzie kraju; mianowanie burmistrzów i składanie ich z urzędu; potwierdzanie wyboru duchownych; zwalniając od podatków, kosztów sądowych i z kar, wedle swego uznania itp.

— Ks. Hohenlohe zaraz po urzędowym ogłoszeniu swjej nominacji pospieszył do Baden-Baden, by cesarzowi, jeszcze tam bawiącemu, złożyć swe uszanowanie w nowym tym charakterze; ledwo tam stanął, miał osobne posłuchanie, po którym otrzymał zaproszenia do stołu cesarskiego.

— Cesarz przyjmował na audyencji prywatnej także p. Puttkamera ministra spraw wewnętrznych.

— Sprawa karolińska tak podobno stała, że w skutek ustępstw wzajemnych tak Hiszpanii, jako też Niemiec porozumienie jest dość bliskiem. Trudności powstały tylko przez to, że pytanie, które z dwóch mocarstw ma pierwszeństwo w zajęciu wyspy Yap, nie jest jeszcze rozstrzygnięte stanowczo, gdyż ostatnia nota rządu niemieckiego pod tym względem nie daje jasnego oświadczenia.

Pokazuje się więc, że ostateczne załatwienie sprawy pozostawionem będzie pośrednictwu papieżkiemu.

Jak slychać prezes ministerstwa hiszpańskiego, ambasador niemiecki i nuncyusz papieżki w Madrycie porozumieli się już co do głównej podstawy, na której pośredniczące rokowania Papieża rozpocząć się mogą.

Są także widoki, że i Anglia przestanie bruzdzić w tej sprawie, gdy jej dadzą przyrzeczenie, iż Hiszpania zawrze z nią traktat handlowy.

W kwestyi bułgarskiej wiadomości nadchodzące brzmią corazto groźniej.

Podczas gdy mocarstwa łamią sobie głowę nad pokojowym załatwieniem sprawy, Bułgarzy urządzają się w Rumelii tak, jakby już o rozłączeniu obu tych krajów mowy być nie mogło.

I tak parlament bułgarski zwołany jest do Zofii na 27 bm., by załatwić sprawy czysto bułgarskie. Po czem ogłosić ma uroczyste unią Rumelii z Bułgarią, a następnie zbierze się wielki parlament i ułoży stosownie do obecnego stanu rzeczy konstytucję.

Wielki parlament składać się będzie z 560 deputowanych, z których pewna część wybraną będzie, jak się to samo przez się rozumie, w Rumelii.

— Prezes ministerstwa bułgarskiego, Karavelow, przybył wczoraj do Zofii w celu załatwienia spraw bieżących i przyspieszenia zupełnego złączenia się Rumelii z Bułgarią.

Turcy liczne zgromadzili wojska w pobliżu granicy tak bułgarskiej, jak serbskiej, by z łatwością wedle potrzeby wkroczyć mogli, czyto do Serbii, czy do Bułgarii.

Ze strony Bułgarii zaręczają, że Bułgarzy nie myślą atakować pierwi ani Turcyi ani Serbii, ale w razie, gdyby sami byli zaczepieni, gotowi są do wojny.

— Turcyja następujące wystawiła siły do boju: w Adrianopolu stoi 11,000, w Kossowie 15,000, w Konstantynopolu 22,000, w Salonich 11,000, w Macedonii 17,000, nad granicą Rumelii i Serbii 30,000. Oprócz tego w Azji stoi pod bronią i gotowych do wymarszu 50,000 żołnierza.

Sily te zbrojne, o ile się zdaje, aż nadto są wystarczające, by Turcyja sama dała radę państwu bałkańskiemu, byle tylko z większych mocarstw które nie przyszło im z pomocą.

— Grecy corazto nowe urządzają demon-

stracye, nakłaniające i wzywające rząd do zbrojnego wystąpienia.

Wiedeń, 13 października. Spodziewają się tu dzisiaj wieczorem bułgarskiego ministra finansów Naczajewa, który z osobnem przybywa poleceniem od księcia Aleksandra. Co do natury tegoż polecenia domyślają się, że Naczajew prosić ma cesarza austriackiego o doprowadzenie do skutku porozumienia się Bułgarii ze Serbią.

— Jak piszą z Białogrodu przyszło już do traktatu zaczepno-odpornego pomiędzy Serbią a Grecją. Oba te państwa zobowiązały się iść w kwestyi wschodniej ręką w rękę i dopomagać sobie wzajemnie na każdym kroku.

Gazety wiedeńskie utrzymują, że z większych mocarstw żadne nie wmięsza się do walki, jeżeli Serbia w połączeniu z Grecją wzięć się miała do broni; ale też zato pozostawiłyby je swojemu losowi, gdyby im się noga miała powinać w tych zapasach ryzykownych.

— Kilku z deputowanych sejmu austriackiego zawiązało stowarzyszenie antysemitów tj. przeciwydowskie, które dążyć ma do usunięcia wpływu żydów na polu życia publicznego. W sejmie samym ciż deputowani wniosą niezadługo projekt do prawa, odnoszącego się do opodatkowania interesów giełdowych, w których żydzi wyłączny prawie mają udział.

Kraków, 12 października. Od 1 października do dnia dzisiejszego przybyło do Galicji około 2500 nieszczęśliwych wygnańców z państwa pruskiego. Zastęp nieszczęśliwych tułaczy składa się ze starców, wdów i kalek obok ludzi czerstwych i zdolnych do pracy. Widać, że w Prusach nikomu nie przepuszczono. 873 z pomiędzy nich umieszczono w samym Krakowie, wielka liczba znalazła zatrudnienie na wsi, ale znaczna część pozostaje bez zajęcia. Do Królestwa Polskiego udało się ztąd około 500 osób, które na to otrzymały zezwolenie władzy nadgranicznej.

Gospodarstwo rybne

p. Ks. Stabrowskiego, inżyniera.

Nie ma prawie u nas wioski, w którejby nie znalazła się jakakolwiek woda. Bardzo często już we wsi samej napotykamy ją i to po większej części powstałą ze ścieków ulicy i przyległych ogrodów i pól. — W tej wodzie poją się i pławią inwentarze, ona służy do prania bielizny, bielienia płótna, tu wprowadza się wóz, u którego się koła rozeschły, lub wpuszcza kłodę od kapusty ciekącą. Tu wreszcie hulają sobie gęsi i kaczki całego siola.

Ta sama woda może nam jeszcze jeden dać pożytek: może nam ryb do obfitości dostarczyć, byleśmy tylko własny zrozumieli interes i zechcieli trochę popracować dla niej, a zaręczam, że praca ta z lichwą nam się wypłaci.

Sadzawka taka zwykła mieć rów odpływowy, który odprowadza zbyteczną do niej zebraną wodę, aby ona nie występowała na drogę i nie zalewała przyległych domostw i ogrodów. Rów ten zwykle jest głębszy, jak potrzeba; dla tego zrobimy w nim grobelkę na poprzek niego i to z gliny i w miejscu, gdzie jego brzegi wysokie są. Oblóżmy grobelkę tę darnią, aby nam woda takowej nie rozerwała i urządzmy ją tak wysoko, aby woda sadzawki nie zalewając ni drogi, ni budynków i ogrodów, o ile możności jak najwyżej w sadzawce podniesioną została.

W wodzie wyżej opisaną nie będą się ryby rozmnażały, pojące się w niej bowiem i pławiące inwentarze zniszczą ikrę rybią zabrudzeniem wody; a i kaczki pożrą takową, bo ją bardzo lubią. Nie uda nam się tu tarło rybnie i dla tego jeszcze, że zwyczajne ryby nasze potrzebują trawy lub ziół wodnych do złożenia ikry na takowych. Tymczasem w takiej wodzie, jak wyżej opisana, ani pierwsze ani drugie nie utrzymają się, gdyż ją przebywające w niej ciągle inwentarze wyjedzą i zdepcą. Lecz za to w wodzie, mającej położenie i warunki wyżej opisane będą nadzwyczaj ryby rosły, gdyż woda takowa dostarcza im bardzo wiele pożywienia.

Pytanie teraz jakiego gatunku ryb mamy użyć do niej?

Jeżeli sadzawka, w mowie będąca, jest w najgłębszym miejscu swoim taka, że koń w niej spłynie, zarybimy ją karpiami i linami; jeśli zaś tylko trzy stopy ma wody, użyjmy karasi. Którykolwiek z tych trzech gatunków ryb zastoso-

jemy do niej, bądźmy pewni, że nam w naszej sadzawce znakomicie rosnać będą.

Chodzi teraz o zarybek, którego nie w każdej okolicy z łatwością nabyć można, szczególniej zarybek karpi i linów. A chociaż go znajdziemy, każą sobie zań zapłacić po aptekarsku; zresztą sam transport zarybku jest dość trudny. Lecz wszystkiego tego uniknąć można, gdyż w polu u jednego z gospodarzy znajduje się ładny ćwierćmorgowy stawek z zarosłami brzegami płytkimi, przez które przepływa rów. Jestto jakby umyślnie przez Opatrzność dany stawek tarłowy. Do niego wpuścmy czterech ikrzaków i dwóch mleczaków karpi, jeżeli być może 4 funtowe okazy i również tyle i takich linów.

Ażeby nam zaś te ryby, jak i powstały z nich zarybek nie wyszły rowem, radzę dać u przypływu i odpływu sadzawki płociki cierniem, głogiem lub jałowcem gęsto wyplecione; a oprócz tego wbić w dno stawu kilkanaście palików sekacyjnych tak, aby one były całkiem pod wodą. Seki tych pali powinny być ku spodowi skierowane.

Będzie to środek zaradczy przeciw kradzieży ryb, gdyż łowienie siecią w tak urządzonej wodzie jest niemożliwe. Ażeby zaś w tym stawku sakiem, klonią lub popławem łowić nie można, radzę w brzegi tegoż pod wodę powrzucić kolących gałęzi.

Stawek ten opuścmy z wody w miesiącu październiku, wybierzmy zarybek i po odliczeniu wpuścmy go do pierwszej opisaną sadzawki we wsi i to 10 kóp na morgę, a resztę sprzedajmy, jeżeli więcej odpowiednich wód dla niego nie posiadamy. — Zapomniałem dodać, że stawek tarłowy powinien się dać całkowicie opuścić z wody, a dno jego winno być środkiem przetrznięte miałkiem rowkiem kończącym się oborą, tj. dolkiem, odprowadzającym głębokości rowu, a obszernym na dwa pręty kwadratowe.

Przy opuszczaniu wolnem wody ściaga się zarybek do rowku, a z pomocą tegoż do obory, z której go wybieramy zwyczajnymi koszykami, jakie lepsze są od sieci i kaszorków, gdyż na okach ostatnich uczepiają się karpiki za grzbietną pletwę, której przednie promienie opatrzone są ząbkami, podobnymi do zębów piły a odczepienie karpików nie tylko zabiera dużo czasu, ale i kaleczy ryby.

Ponieważ pojedyncze liczenie zarybku wymagałoby dużo czasu, co mogłoby spowodować pośnienie tegoż, lub przynajmniej umęczenie, zatem proszę wprzód odliczyć w pudelko od cygar, mające kilkanaście nawierconych dziur małych, ile się w takowe zmieściło, a później po prostu tylko mierzyć zarybek temże pudelkiem. Dodaję, iż robota ta odbywa się w naczyniu wodą napelnionem. Zwracam jeszcze uwagę i na to, że ponieważ przy opuszczeniu wody i wydobywaniu zarybku koszami takowa się zabrudzi, przez co skrzele ryb napelniają się szlamem, zatem wydobyte ze stawu karpiki powinny najprzód być wypłukane należycie w czystej wodzie a dopiero wpuszczone do naczynia innego, w którym ma się takowe mierzyć.

Przewożąc zarybek beczką lub kufą do stawu odrostowego, napelnąć trzeba te naczynia na dwie trzecie ich objętości połową wody stawu tarłowego, a drugą połową wody źródłanej lub studziennej. Używając tej ostatniej, czerpmy ją z studni, której wodę konie chętnie piją, bo taka jest zdrową dla ryb.

Ułatwia nam bardzo przewózkę zarybku wrzucanie do naczynia transportowego kawałków lodu, które jednakże wtenczas tylko zastosować trzeba, gdy zauważymy, iż ryby w temże masami na powierzchnię wody wypływają, co jest oznaką, że im zaduszno.

Przy wpuszczaniu zarybka do stawu odrostowego wjeżdżmy z naczyniem naszym jak najgłębiej w wodę i tam po prostu wylejmy zarybek wraz z wodą, w beczce się znajdującą. — Czynię tę uwagę dla tego, że ryby przewożone z jednej wody do drugiej są transportem zmęczone a nawet niekiedy całkiem odurzone. — Wysadzone, leżąc w brzeg wody, trzymają się niekiedy przez kilka godzin przy samym brzegu stawu i są tak nieudolne, że je wrony i ptactwo wodne z łatwością wychwytać mogą, a nawet dzieci prątkami wyłowić potrafią.

Niech mi darują, Szanowni Czytelnicy, że Was nudzę, opisując drobiazgowo rzecz każdą. — Gdybyśmy łamy szanownego „Wielkopolanina” — nierównie więcej szczegółów miałbym do podania; powodzenie w rybactwie zależy od tak małych i pozornie błahych warunków,

że zdawać się może nieświadomemu, iż na nie zważać nie trzeba. A jednakże, wiercie mi, składają one te wielką, udatną całość. I myślę, że się nie mylę, że podobnie mało znaczące jak moje uwagi znajdziecie w każdej gałęzi i u każdego specjalisty, pragnącego dobra swego zawodu, który zna — miłuje i temuż się poświęcił.



Klemens Kantecki,

dawniejszy konserwator Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, autor licznych dzieł, zakończył życie w naszym grodzie d. 14 bm. po długiej i ciężkiej chorobie. Zmarły urodził się 1851 r. pod Ostrowem z niezamożnych rodziców. Początkowo kształcił się na księgarza, później poświęcił się zawodowi literackiemu. Był współpracownikiem „Gazety Wielkopolskiej” i „Tygodnika Wielkopolskiego”, później przeniósł się do Lwowa, gdzie był sekretarzem Zakładu Imienia Osolińskich, a przed kilku laty objął urząd bibliotekarza i konserwatora w Tow. Przyjaciół Nauk. Do cenniejszych dzieł zmarłego należą: Szkice historyczne — Stanisław Poniatowski, ojciec króla Stanisława — Dwaj Krzemieńczanie — Życiorys Grottgiera. Napisał także kilka dobrych powieści dla ludu. Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 17 bm. o 4 godzinie po południu. — Przez śmierć tak gorliwego pracownika, który i oświatę ludu i naszych dzieci miał na oku (pisał bowiem także swego czasu do „Przyjaciela dzieci i młodzieży”) znowu dotkliwą ponosimy stratę.

Cześć jego pamięci!

* Przyjaciół „Wielkopolanina”, Walenty Karalus z Konarskiego pod Bninem przesłał nam takie

Wspomnienie pośmiertne.

„Wracam smętny z cmentarza, bo tam dziś złożyliśmy do grobu człowieka na pozór zwyczajnego, prostego chłopca polskiego.

Ale bo pod tą modrą siermięgą kryła się zająca dusza, serce szlachetne, co tak gorącą miłością do ojczyzny i kościoła było, dopóki nie zgasło w tej miłości.

S. p. Franciszek Cieplucha — bo jego to okrutna śmierć przedwcześnie nam zabrała — był to gospodarz z Konarskiego pod Bninem, którego jako człowieka prawego charakteru za przykład innym śmiało stawiać można.

Odnaczał on się temi wszystkimi zaletami, jakich dziś skolatanie społeczeństwo nasze mianowicie w stanie włościańskim tak bardzo potrzebuje.

Oświata, praca, oszczędność, cnota, to nasze sztandary — wołamy. A jakżeż temi cnotami odznaczał się Cieplucha?

W jego domu znalazłeś zawsze gazetę i różne książki, któremi nie tylko sam siebie, ale i synów pragnął oświecać; i nie próżne były jego zabiegi, tak pod względem oświaty, jak i pracy, oszczędności, religijności — bo nie tylko sam tak wybitnie jaśniał temi cnotami, ale ta gorliwa jego praca wywierała i błogie wpływy na jego synów.

Starszy syn zmarłego, Melchior Cieplucha, godny syn takiego ojca odznacza się dziś jako dzielny, praktyczny gospodarz przykładem w kółkach włościańskich. Wielu może z Was pamiętać jego rozprawki, jak oto na Walnem Zebraniu delegatów kółek włościańskich w Poznaniu r. 1880, dalej w Inowrocławiu, Środzie, a później w Kościanie i Śremie. — Młodszy syn za staraniem zmarłego uczęszcza do przygotowawczej szkoły w Kórniku.

Franciszek Cieplucha rozumną a wytrwałą pracą dorobił się ładnego majątku przykupiwszy drugie gospodarstwo; pobił wszystkie budynki, a masywne, tak że ten mająteczek przedstawia dziś do 35,000 marek wartości. A zdział to w latach dziesięciu, gdy dopiero przed laty objął dosyć spustoszone gospodarstwo po teściach.

Ot skutki cnót i zalet, jakimi się zawsze odznaczał.

Na swego następcę przeznaczył starszego syna Melchiora, uważając go za godnego ojcowizny spadkobiercę.

Skreśliłem tych słów kilka, aby czytelnicy „Wielkopolanina” przykład sobie wzięli z Cie-

pluchy! Ile to dobrego zdziałać może człowiek, choć nisko postawiony.

Z naszej strony dorzucmy: wieczny odpoczynek racz dać Panie duszy s. p. Franciszka: Przyjacielowi „Wielkopolanina”, Walentemu Karalusowi serdecznie Bóg zapłać za tak pięknie i rzetelnie napisane wspomnienie pośmiertne.

Skoro już taka ludzka dola nasza, że bezustannie przychodzi nam rozłączać się z braćmi, z którymi żyliśmy długo — bo jednych wydała w świat rozkaz nieublagany, innych znów Bóg powołuje do świata lepszego — to oby nam dała opatrzność, iżbyśmy mogli ślać za każdym tak tęskne słowa pożegnania, jak za tym zmarłym Franciszkiem Ciepluchą!

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 15 października.

* Na rzecz czytelni ludowych nadesłał nam pan U. Cieślarczyk pudełko czubków od cygar.

* W handlu p. M. Więckowskiego przy ulicy W. Rycerskiej nr. 12 nabyć można: „Słownik ortograficzny” profesora dr. A. Jerzykowskiego. „Mowę żałobną ks. proboszcza Chrustowicza. „Mapę Polski” z czasów Jana Sobieskiego, J. Szpetkowskiego. Do chód ze sprzedaży przeznaczony przez ofiarodawców na rzecz wygnańców. — Prócz powyższych przedmiotów złożył u p. Więckowskiego jeden z wygnańców złoty łańcuszek z prośbą, aby przez sprzedaż tegoż przyjąć mu w pomoc w obecnej niedoli.

* Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa krawców w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 5 z południa w lokalu pana B. Knolla, Stary Rynek nr. 58. O liczny udział uprasza Zarząd.

* Towarzystwo krawców urządza wieczorek z tańcami z orkiestrą pana Bolesława Dembińskiego w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 8 w hotelu Saskim, na którym urządzona będzie gra fantowa bezpłatnie, dla wszystkich biorących w nim udział. Dobrze życzyliwych Towarzystwu, tak członków, jak i gości, jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd Tow. krawców.

* W Raszkowie znajdzie utrzymanie akuszerka Polka (jest tam Niemka, która nie może podołać praktyce). — Wskutek wyborów do sejmu w dniu 29 października jarmark w Raszkowie przełożony został na wtorek d. 27 października.

* „Katolikowi” donoszą z Bogucic: „Woda cesarska Goldmanna ma być dobra na zęby, a wynalazca chce każdemu, komu by nie pomogła, 1000 marek wypłacić. Sprowadziłem sobie tej wody, lecz mi nie pomogła. Dałem też innym, a też nie pomogło. Niech nam teraz wypłacą 1000 marek. (Musicie się zgłosić do owego Goldmanna, a ciekawość, co odpisze. — Red.)“

Podajemy ów wypadek jako przestrożę, aby nie kupować podejrzanym lekarstw, kosmetyków itd.

* Matejko wystawił na widok publiczny obraz, przedstawiający Chmielnickiego pod Lwowem. Wiadomo, że pod koniec panowania Władysława IV. ruszyły się bunt kozackie i Chmielnicki na czele kozaków podsunął się pod Lwów, który okupem uwolnił się od oblężenia. Drugi to obraz Matejki, do którego treść wzięta z dziejów Rusi. Pierwszym był „Wernyhora”, który i u nas w Poznaniu zachwycał wszystkich widzów.

* Galicya liczy tylko 123 towarzystwa straży ogniowej, gdy o 10 razy mniejsza Morawa posiada ich 317. Galicya zatem powinna w stosunku do Morawy zawierać przeszło 3000 takich towarzystw. W Czechach istnieje 1654 towarzystw strażackich na niespełna sześciomilionową ludność.

* Półtora roku pod wodą. Zdaje się to być niepodobnem do prawdy, jednakże stał się taki wypadek w Berlinie. Introligator Eugeniusz S. zachorował na zapalenie kiszek, a tylko w ten sposób można go było przy życiu utrzymać, że dniem i nocą siedział zanurzony po piersi w wodzie, przez co przedłużono mu życie o półtora roku, dopóki go w tych dniach śmierć nie uwolniła z niezdolnych cierpień.

* Wesele milionerów. Milionerem zowie się człowiek, posiadający najmniej milion talarów, a obecnie wystarczy mieć milion marek, aby ten tytuł pozyskać. W tych dniach odbywało się w Berlinie żydowskie wesele, w którym brali udział sami milionerzy, oczywiście żydzi.

* Chlebnikow, wielki bogacz rosyjski, został zamordowany w wagonie kolejowym pomiędzy Moskwą a Petersburgiem. Mordercy sądzili, że Chlebnikow wiezie ze sobą wielką kwotę pieniędzy, jakież spotkał ich zawód, gdy znaleźli tylko 100 rubli.

* W Francji domagają się kobiety prawa, aby mogły wybierać i być wybranymi do sejmu. Dotąd nie ma widoków, aby to żądanie się spełniło, tem więcej, że tylko pewna część Paryżanek o to się ubiega.

* Kalendarz. Piątek, 16 października: Teresy panny. Wschód słońca o godzinie 6 minut 28, zachód o godzinie 5 minut 2.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14. października 1885.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Wedemeier z Frankfurtu n. M. Jaraczewski z Sobieju. Magdziński z Berlina. Treskow z Nieszawy. Hoffmann z Frankfurtu n. O. Niegolewski z rodziną z Niegolewa. Chelkowski z Starogrodu. Niezychowski z Żylic. Kozłowski z Jaront. Karczewski z Czarnotek. Löwenstein z Hamburga. Szczaniecki z Nawry.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. X. prob. Sadowski z Siedlemina. X. Wierzbicki z Sulmierzy. Szulczewski z Witkowa. Koczorowski z Dembna.

GIEŁDA.

Poznań, 14 października. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pięknie.

Zyto: bez handlu. Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano: — ctr. Na październik 126,00 plac., na październik-listopad 126,00 mrk. plac., na listopad-grudzień 128,00 mrk. plac., na grudzień-styczeń 130,00 placono.

Okowita: spok. Cena wypowiedziana — mk. Wypowiedziano — litrów. Na listopad 37,30 placono, na grudzień 37,30 plac., na styczeń 37,40 plac., na luty 37,80 plac., na marzec 38,30 placono, na kwiecień-maj 39,20 mrk. placono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37,60. Poznań, 14. października. Ceny mąki. Pszenica nr. 00 12,00—12,50, nr. 0 11,00—11,25 marek, rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 14 października. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,10. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,60. 5% powiatowe obligacje 101,00. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,00. 3 1/2% szlacheckie listy zastawne —, 4% szlacheckie listy rentowe 101,50. Kwiecień, Potocki i Spl. (Bank rolniczy) 00,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 75,00. Poznański bank prowincjonalny 118,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 103,50. 3 1/2% premiiwana pożyczka z 1855 roku —, 3 1/2% obligi długie państwa 99,50. Kluczborsko - poznański kolei żelaznej —, Kluczborsko - poznański kolei żelaznej 50% akc. zak. —, Starogardzko-poznański kolei żelaznej 102,50. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 205,75. Austriackie noty bankowe 161,50. Austriacka renta srebr. 66,20. Węgierska renta złota (duża) 4% 78,10. Węgierska renta złota (mała) 4% 72,4. Polskie listy likwidacyjne 55,25. Listy zastawne Królestwa Polskiego 110 emisji 60 25. Rosyjskie noty bankowe 199 60 mrk. („Dziennik Pozn.”)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 14. paźdz. 1885 roku.	T O W A R			
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.
Pszenicy szefel po 100 kilogr.	15 50	14 80	14 30	14 30
Zyta	13 —	12 50	12 10	12 10
„ nowego	— —	— —	— —	— —
Jęczmienia	13 —	11 80	11 —	11 —
Owsa starego	12 80	12 30	11 70	11 70
Grochu do gotow.	— —	— —	— —	— —
„ na paszę	— —	— —	— —	— —
Rzypiku zimowego	19 20	19 —	— —	— —
Rzypiu	19 80	19 30	— —	— —
Wołowiny	1 40	1 30	1 20	1 20
Wieprzowiny	1 40	1 30	1 20	1 20
Skopowiny	1 30	1 15	1 —	1 —
Cielęciny	1 40	1 30	1 20	1 20
Masła	2 30	2 5	1 80	1 80
Jaj za kopę	2 60	2 55	2 50	2 50

Wrocław, 14 października. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	W markach i fenigach za 100 kilogramów			
	piękn.	średn.	pośled.	pośled.
Pszenica biała	15 40	14 10	13 60	13 60
„ żółta	15 10	13 60	13 —	13 —
Zyto	13 60	13 00	12 50	12 50
Jęczmień	14 —	12 40	11 80	11 80
Owies	18 20	12 60	12 10	12 10
Groch	16 50	15 —	13 —	13 —
Rzep	— —	— —	— —	— —
Rzypik zimowy	— —	— —	— —	— —
„ latowy	— —	— —	— —	— —

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 50,000 litrów, na październik 37,60 mrk. placono, na październik-listopad 37,40 plac., na listopad-grudzień 37,30, na grudzień-styczeń —, na kwiecień-maj 39,00 placono.

Berlin, 14. października. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 148,00—170,00 m. — Zyto 131,00—141,00 marek. — Jęczmień 115,00—170,00 mk. — Owies 125,00—160,00 m. — Kukurydza 116,00—120,00 m. — Groch do gotowania 146,00—200,00 m., na paszę 138,00—145,00 marek placono.

Gdańsk, 14. paździer. (Ceny za 1000 kilo.) Pszenica 138 marek. — Zyto 122,50 mrk. — Jęczmień 128 mk. — Groch 145,00 mrk. — Wyka 87 mrk. — Koniuczna biała 43 mrk., czerwona 38 mrk. za centnar. — Okowita w miejscu 39,25 m. placono.



Dnia 14-go bm. o godzinie 11-tę przed południem zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie (2914)

Klemens Kantecki,

były konserwator Pozn. Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Pogrzeb z kaplicy Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim odbędzie się w sobotę dnia 17-go b. m. o godzinie 4-tę z południa. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Marcina w poniedziałek dnia 19-go b. m. o godzinie 9-tej rano o czym donoszą krewnym, przyjaciółom i znajomym ciężko strapieni.

żona z dziećmi i rodzina.

BAJARZ czyli ZBIÓR ROZMAITYCH POWIASTEK.

Tom I zawiera: 1) O mądrym zajączku, który przebiegłego liska oszukał; 2) Kuma-Smierć; 3) Wieczny szewc; 4) O jednym Mazurze z pod Torunia; 5) Mądry Maciek; 6) Szczęśliwość Wojtki; 7) Strach; 8) O pastusku, który pasał 100 zajączków; 9) O Tomku żołnierzu, Janku wyrwidębie, Stefanku strzelcu, Franku dmuchaczku, Stasku biegaczku i Wasku zimniarzu; 10) Król-Wieśniak; 11) O Kasprze garbusku, który z krasnoludkiem miał sprawę; 12) Wyprawa Albertusa na Tatary (karykatura historycz.).

Tom II zawiera: 1) Czarodziejska fiasza, bajka irlandzka; 2) Jaśko Czyżyk, powiatka bretońska; 3) Syn Olbrzyma, powiatka irlandzka; 4) Król-Charlak, historia ciekawa, sławna, zapomniana od dawna, znowu przypomniana, przesłownie opisana; 5) Derwisz i dudki, powiatka wschodnia; 6) O trzech dziewczętach-golebicach; 7) Porwane dziecko; 8) Trzy jałmużny; 9) O zaklętej królewnie; 10) O księciu Barabaszu-Karabaszu i jego kocie Myszołapie; 11) Przygoda ze „Strachem“, zdarzenie prawdziwe, ale w „Bajarzu“ jednak umieszczone.

Tom III zawiera: 1) O sławnym czarodzieju Twardowskim i jego sztukach czarnoksiężkich; 2) O stole samokarmie, jagnięciu złotodajnym i kiju samobiju; 3) Rycerz ze zajęciem sercem; 4) O dwunastu zbójcach, podanie gminne z nad Obry; 5) Zemsta Czarownicy; 6) Śpiewająca piszczałka; 7) Dar Krasnoludka; 8) Tarmarinda, powiatka udatna a do „Bajarza“ zdana.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 50 fen. Kto nadesła 1 markę 10 fen. odbierze wszystkie trzy tomy franko. — Do nabycia u Fr. Chocieszyńskiego, Poznań, Wodna ulica 15.

Przeniesienie składu.

Z dniem 1. października r. b. przeniósłem mój

skład futer

z ulicy Wilhelmowskiej, na plac Wilhelmowski nr. 18. Zaopatrzylem skład mój bogato w rzeczy gotowe. Zamówienia wykonuję rzetelnie, ceny umiarkowane. Poznań, 3 października 1885. (2752)

Franciszek Zbirański, kuśnierz.

Premiowane
medalem srebrnym amsterdamskim w roku 1880
zostały moje

łańcuszki do zegarków pancerne

z prawdziwego talmi, które wyróżnić nie można od złota prawdziwego. Udzielam piśmienną gwarancję na lat 6. (2916)

Łańcuszki męskie 14 kar. złotem pozłucane. Łańcuszki damskie z eleganckim kutasem po 5 marek. po 6 mkr.

Każdy łańcuszek zaopatrzony jest powyższym znakiem ochronnym. Atest gwarancyjny dodaje do każdego łańcuszka. Zwracam cenę zakupu, w razie, gdyby w przeciągu lat 6 łańcuszki moje swój połysk złota straciły.

S. WĘDZICKI w Rynku nr. 53/54.

Panienki

na stancję przyjmuje pod korzystnymi warunkami, macierzyńską opieką. Fortepian do użytku. Poznań, Wielkie Garbary nr. 6, parter na lewo. (2884)

Repozytorya

zdatne do łokciowego handlu lub krótkich towarów. Poznań, Wielkie Garbary nr. 6, parter na lewo. (2883)

Potrzebny zaraz do znacznego i ładnie urządzonego ogrodu w Król. Polskiem (2925)

ogrodnik żon.

na pensję 100 rubli i ordynaryę. Zgłosz. z kop. świad. do kantoru A. J. WALICZAK w Poznaniu.

Oficyaliści dworscy

mogą osiągnąć w krótkim czasie odpowiednie posady tu i zagranicą przez kantor (2923) P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Kurs handlowy

przyjmuje zgłoszenia do 25. bm.

Prof. Szafarkiewicz.

Poznańskie listy zastawne

kupujemy i sprzedajemy po każdorazowym kursie giełdy berlińskiej obliczając sobie 1/8 0/0 prowizji.

Za odebrane pocztą papiery wartościowe przesyłamy odwrotnie gotówkę z rachunkiem. Kto sobie życzy zakupu papierów wartościowych, winien dla oszczędzenia kosztów portoryi nadesłać nam potrzebne do tego pieniądze w okrągłej i wystarczającej sumie a odbierze niezwłocznie przy rachunku żądane papiery i zbywającą resztę gotówki. (2921)

Bank włościański
w POZNANIU.

KAWY

surowe w wyborowych gatunkach od 70 fen. do 1,60 za funt, jako też zawsze świeżo paloną

kawę (Melange)

od 90 fen. do 2,00 mkr. za funt.

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu od 3—6 mkr., **prosze herbaciane** od 1,75 do 2,50 mkr., również prawdziwy **arak de Bat. i koniak** poleca

Cz. Nalentz w Śremie
skład towarów kolonialnych i delikatesów. (2845)

Prowadzenie ksiąg handlow.

prac piśm. wszelk. rodzaju, lekcje we wszystkich przedmiotach i w językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim, lub do zoru i pomocy przy odrabianiu zadań szkolnych podejmuje się młody człowiek. Łaskawe oferty pod literą F. H. 37 postlagernd Posen. (2781)

Oliwę do maszyn, smarowidło na wozy, tran, terpentynę, mydło twarde i rzadkie w rozmaitych gatunkach. Świece stearynowe i brylantowe, również i towary drogeryjne poleca (2922)

Cz. Nalentz

w Śremie.

Skład towarów kolonialnych, drogeryjnych i delikatesów.

Inspektor

samotny w średnim wieku biegły w korespondencji niemieckiej znajdzie w pobliżu Pelplina miejsce. Pensja 300 marek. Zgłoszenia z kopią świadectw i krótkim życiorysem uprasza pod nr. 111 do Eksp. „Wielkopolanina“ nadesłać. (2905)

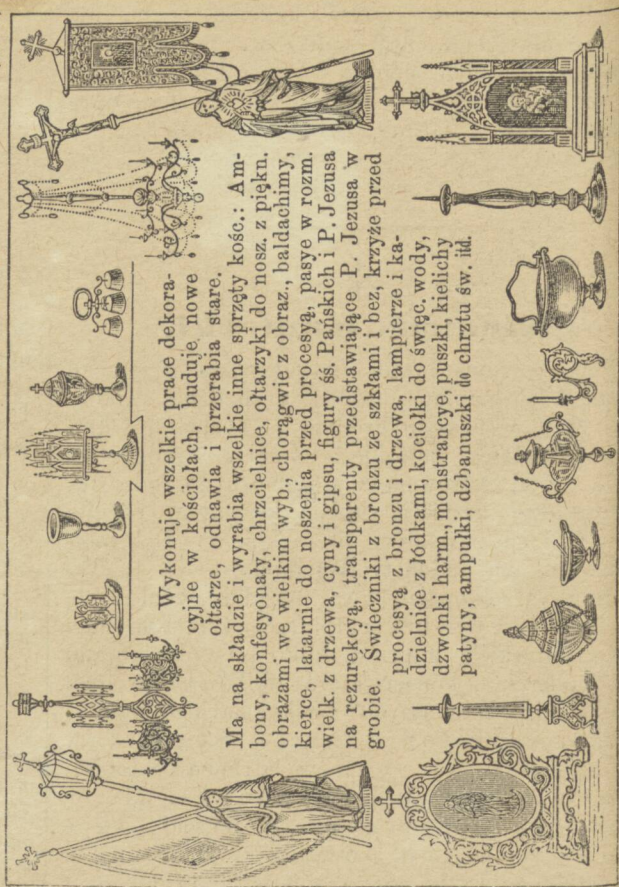
Gospodarstwo

w Sokolnikach pod Kruświcą, obejmujące 180 morgów pięknej pszennej roli należącej do wydalonego z obrębu państwa pruskiego gospodarza Franciszka Radomskiego jest do nabycia pod nader przystępnymi warunkami po cenie 85 talarów za morgę. Budynki oraz należący do gospodarstwa **wiatrak** w dobrym stanie, tak samo inwentarz. Sprzęt tegoroczny bardzo dobry, a nieomal nieruszony dotychczas. Na gruncie znajduje się **zajazd do kolei żelaznej** cukrowni kruszwickiej. Reflektanci, mający do dyspozycji potrzebny kapitał 6 do 7000 tal. zechcą się zgłosić wprost do właściciela lub też do mnie. (2917)

L. Grabski, Inowrocław.

Poszukuje miejsca do posługi **L. Stefańska, Wierzbowa ulica nr. 1 w sklepie.**

W. Trzcinski, rzeźbiarz i pozłotnik,
Poznań, Wodna ulica nr. 22. (2901)

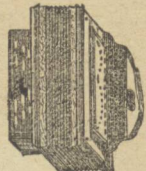


Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare.

Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kościelne: Ambony, konfesjonały, chrzcielnice, ołtarzyki do noszenia, pasy w rozmiarach, obrazami we wielkim wyborze, chórągwie z obrazami, baldachimy, kierce, latarnie do noszenia przed procesją, pasy w rozmiarach, wielk. z drzewa, cyny i gipsu, figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyę, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie. Świeczniki z brązu i srebra, lampy i kandelabry, dzwonniki z brązu i srebra, kociołki do świętej wody, dzwonki harm., monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampułki, dzbanuski do chrztu św. itd.

Szanownej Publiczności polecam:

Harmoniki
Gitary
Cytry
Skrzypce
Smyczki
Struny
Tłumiki
!Herofony!



grające polskie i najnowsze melodie. Reparaty instrumentów muzycznych przyjmuję i wykonuję

N. Zientkiewicz,

(1532)

Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Aug. Benizot

Św. Łazarz pod Poznaniem (dworzec kolej.)

poleca:

Drzewa owocowe we wszelkich formach: wysokopienne, piramidalne, szpalerowe etc.

Drzewa alejowe.

Drzewa, krzaki, konifery, róże etc.

do zakładania i upiększenia parków i ogrodów.

Cenniki na żądanie gratis i franco. (2835)

Od Now. Roku 1886 poszukiwana

OSOBA

w średnim wieku, do dwojga drobnych dzieci, dobrze polecona i która świadectwami wykazać może, że podobne pełniła obowiązki. Zgłoszenia adresować: **Leszno** (Lissa P.) poste restante sub. lit. W. W. (2910)

Młody człowiek

z lepszym wykształceniem, biegły w piórze i rachunkowości, znajdzie zaraz posadę jako elew gosp. na 150 mkr. pensji (2926)

A. J. WALICZAK, Poznań.

Urzędnik gosp. kaw.

obecnie 9 rok w miejscu zaopatrz. w chlubne rekomend. obezn. z fabrycznym gosp. poszuk. umiesz. zaraz lub później. O łaskawe oferty upr. się do Eksp. „Wielkopolanina“ pod literą R. T. 2888.

Potrzeba natychmiast: 2 włóдарzy, 3 piarży, 2 stelmachów. Zgłoszenia do biura ZYBERT, Poznań, ulica Teatralna nr. 5. (2920)

Uczeń

do handlu żelaza z odpowiednim wykształceniem znajdzie miejsce zaraz u

K. Sielskiego
w Inowrocławiu.

UCZNIA

z odpowiednim wykształceniem szkolnym, poszukuje do handlu żelaza **J. Sikorski.** Wągrowiec. (2873)